

Wychodzi we wtorek, awersach soboty. Co sobotę dołączony jest arkusz Rozmaitości, pisma ku pożytkowi i zabawie. Prenumerata Gazety z Dodatkiem Kosmopolitem na kwartał, dla odbieraających w samym Lwowie 2 zł. 50 kr., na pocztamtę lwowską 3 zł. 50 kr., na wszelkich innych pocztamtach 4 zł. 50 kr., mon. konw. Prenumerata półroczna wynosi 6 zł. 50 kr. tyła za kwartał.

G A Z E T A L W O W S K A.

W dodatku do Gazety Lwowskiej obejmują doniesienia urzędowe i prywatne. Za umieszczenie w Dodatku placę się od wiersza w pół kolumnie (drukem garmonij) na pierwszy raz 3 kr., a za każdy następujący raz tylko po 1 1/2 kr. mon. konw. Za większe litery placę się wedle tego, ile na swyżany druk obrachowane mając naj-
m. Redakcyja Gazety Lwowskiej, przyjmuje tylko frankowane listy.

Wtorek

N^o 136.

18. listopada 1845.

Przegląd artykułów.

Wiadomości krajowe: Ze Lwowa: Składki dla włościan galicyjskich powodzią zniszczonych.
Wiadomości zagraniczne: Anglija: Obrady gabinetu nad ustawami zbożowemi, i głos dzienników w tej mierze. — Komunikacyja morza Cichego z Atlantykiem.
Francyja: Wiadomości z Afryki. — Abd-el-Kader, stronnicy jego i system wojowania. — Poczta wschodnio-indyjska.
Holandya: Adres w przedmiocie ustawy zbożowej.
Szwajcaryja: X. X. Jezuici w Au.
Kraków: Przejazd W. Księżnej rossyjskiej Heleny.
Nowiny.
Wiadomości handlowe i przemysłowe: Z Sanoka. — Z Sadagóry. — Z Gdańska.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— Ze Lwowa. —

Czterdziesty trzeci spis darów dla dotkniętych powodzią mieszkańców galicyjskich.

U. c. k. Urzędu obwodowego przemyskiego złożyli:		zr. kr.
Lewicki, właściciel Bonowa	50	—
Puzon, pleban łowiecki obr. łac.	50	—
Napadyjewicz Więckowski, właściciel Więckowic	25	—
Urzednicy dworscy z państwa Krysowie Mądzejowski, pocztmistrz z Sądowej Wiszni	13	—
Parafija obr. łac. z Sądowej Wiszni	12	10
„ „ „ pnikucka	10	—
„ pruchnicka obr. gr. kat.	4	24
„ kosienicka detto detto	23	—
„ łowiecka detto detto	1	19
Dekanat drohobyczy obr. gr. kat.	12	12
„ jaworowski obr. łac.	26	14

	zr. kr.	
Kapelanija miejscowa mużyłowiecka obr. łac.	5	—
Parafija łac. w Laszkach	8	14
„ „ w Kaszycach	3	—
Dekanat Mościski obr. gr. kat.	11	48
„ „ obr. łac.	30	24
Kirchenberger, c. k. inżynier nawigacyjny ze składki, do której się przyczynili:		
Hontschka, c. k. inżynier nawigacyjny	5	—
Kirchenberger detto detto	5	—
Zygmuntowski, bulwarnik	1	—
Fink, praktykant przy dyrekcji budowniczej	1	—
Redl, bulwarnik	1	—
Aschwitz, detto	1	—
Scheybal, praktykant budowniczy	2	—
Krajczy, detto detto	2	—
Fontschak, rewident detto	1	—
Pleban, krakowiecki obr. łac. ze składki, do której się przyczynili:		
Księżna Lubomirska, właścicielka Krakowca	5	—
Madejski, pełnomocnik	4	—
Piatkowski, pleban	2	—
Riślewicz, wikary	2	—
Pilichowski, sekretarz	1	—
Sokulski, mandataryjusz	1	—
Abdermann, leśniczy	—	24
Świrczyńska	—	20
Czesławska	—	10
Rotz	—	10
Zawojski	—	10
Sobieski	—	10
Nowicka	—	10
N. N.	—	20
Czesławski	—	20
Parafijanie	2	36
Administracyja powiatowa przemyska, mianowicie:		
Füller radca kameralny	2	—
Kulhawy, komisarz powiatowy	—	40

	zr.	kr.		zr.	kr.
Desaga, oficyjał powiatowy	—	20	W.	2	—
Wolfram, detto	—	20	Schwarzmann W.	2	—
Wojkowski, oficyjał	—	10	Tameczny cech atolarski	2	—
Jaworowski, detto	—	10	Weiss Gustaw	2	—
Przyborski, detto	—	20	Ortyński Józef, sekretarz magistr.	1	40
Lalinek, kancelista	—	10	Huber	1	—
Seuss, rewident rachunków	—	20	Tameczny cech szewski	1	—
Ellinger, oficyjał urzędowy	—	20	Rohm Józef	1	—
Sorycz, kancelista	—	10	Elasnerowa Franciszka	1	—
Vogt, główny poborca dochodów skarb.	—	40	Czarnecka Klara	1	—
Menschek, kontrolor	—	40	N. N.	1	—
Otto asystent	—	20	Chotyński	1	—
Pierich, komisarz od straży finansowej	—	40	Sosnowski	1	—
Zimmer, detto detto detto	—	30	Lewedyński A.	1	—
Howatsch detto detto detto	1	—	Kłowski Faustyn	1	—
Bielewicz, detto detto detto	1	—	Chromy	1	—
Leegler, respicyent	—	20	R.	1	—
Glanz, detto	—	10	Marcinkiewicz, praktykant konceptowy	1	—
Paulowitsch, detto	—	30	Zawadzki Józef	1	—
Buczkowski, nadzorca ze straży finansowej	—	20	Filip	1	—
Zielinski, nadzorca ze straży finansowej	—	20	Skórski	1	—
Sauermana, detto detto detto	—	20	Powroźnicki	1	20
Roprasch, detto detto detto	—	20	Funk A.	1	—
Freund, detto detto detto	—	20	N. N.	1	—
Majewski, detto detto detto	—	20	Żelazny Antoni	1	—
Popecki, detto detto detto	—	20	Raczanowski E.	1	—
Lepiarz, detto detto detto	—	20	Kujalowicz, registrant	1	—
Geronis, detto detto detto	—	20	N. N.	1	—
Laska, respicyent	—	20	Belczykiewicz Antoni	1	—
Rasprzycki, dozorca straży finansowej	—	20	Belczykiewicz Karol	1	—
Reinfusa, detto detto detto	—	30	Wężykowski	1	—
Piger, detto detto detto	—	20	N. N.	—	40
Żydkiwicz, detto detto detto	—	20	Zappe, kontrolor kasy miejskiej	—	40
Inni dozorecy straży finansowej mniejsze- mi datkami	7	15	A. Seligmann	—	40
Magistrat jarosławski ze składki, mia- nowicie:			A. Zoner	—	40
Kellermann, burmistrz, dał	10	—	Pyziewicz	—	40
Konwent OO. Dominikanów	10	—	Kalmowski	—	40
Wajdowicz	10	—	Kostrzyński	—	40
Borowicz	5	—	Schets	—	40
Jużkiwicz	4	—	Horlender	—	40
F. M.	3	—	Magierowski	—	30
Dytrychowa Maryjaona	3	—	Rogoziński, kancelista	—	30
Tameczny cech rzeźników	3	—	Rybotycki Józef	—	30
„ „ mularzów	3	—	Zbierzchowski Feliks, akcysista	—	30
W kościele łac. zebrano	3	—	Soroczynka	—	30
Em. K.	2	—	Dybach	—	30
Gorylewicz	2	—	Podluski, kancelista	—	20
Seeligmann Karol, asesor honorowy	2	—	Pogonowska	—	20
Zabecki, wikary	2	—	Szynglarski	—	20
Zaluski, detto	2	—	Łancudecki Wincenty	—	20
Raszubski, detto	2	—	Bębnowski	—	20
Hontschka	2	—	Gębawicz	—	20
			Erasmus	—	20
			Dobrzański Adam	—	20
			Prońkowska Justyna	—	20

	zr. kr.
Schindlerowa Helena	— 20
Gallon	— 20
Zezulka	— 20
Modr. Wilhelm	— 20
Barl	— 20
Rutkowski	— 10
N. N.	— 10
Mniejszychmi datkami	1 16
Hebel Rubin	10 —
M. Nicrenstein	10 —
Reus Samuel i Mayer Robinson	10 —
Pineles Ozyjasz	10 —
Irochim Kahane	10 —
Hersz Rubinstein	5 —
Machla Nierenstein	5 —
Schorr i Hochdorf	5 —
E. Pineles	5 —
Itzig Arnaus i spółka Berl i Simcha Fleischer	4 —
Lejba Jeches	3 —
Dr. Fränkel	3 —
Zacharyjasz Eigermann	3 —
Mojżesz Thieberg	2 —
Samuel Rath	2 —
Rafal Hellin	2 —
M. Horwitz	2 —
Wolf Langbarth	2 —
Beer Linder	2 —
Ellenberg synowie	1 30
Józef ungar	1 —
Freude Solon	1 —
Erdwurm	1 —
Slucker Jakób	1 —
M. Landau	1 —
Rubin Mülbauer	1 —
Schapse Rafebaum	1 —
Saul Segalla	1 —
Józef Mondel	1 —
Jonas Frenkel	1 —
Leiba Dorstenfeld	1 —
Emanuel Mahl	1 —
Hersch Deiner	1 —
Dawid Fablong	1 —
Hirsz Triller	1 —
Siegmund Ungar	1 —
Majer Silbermann	1 —
Abraham Rosiner	1 —
Scheindel Baumgarten	1 —
Izaak Friedfertig	1 —
Jakób Juhr	— 30
Marek Amster	— 30
Berll Zölller	— 20
Samuel Pfeffer	— 20
Majer Oransz	— 20

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Wielka Brytania i Irlandya.

Z Londynu dnia 7. listopada. Obrady gabinetu nad kwestyją odmienienia ustaw zbożowych, o których w ostatnim liście, tak pisze korespondent pisma *Freussische Zeitung*, nadmieniałem, trwają jeszcze nieprzerwanie. Dotychczas nie ogłoszono nic pewnego. Jednakże ze względu na panujące widocznie między ministrami różne zdania o tym ważnym przedmiocie, równie jak i ze względu na wielkie trudności tej kwestyi samęj przez się, bardzo być może, że my stoimy już u kresu nadzwyczajnego politycznego przesilenia. Sir Robert Peel co do swojej osoby radby, jak się mi zdaje, pozostać jeszcze cokolwiek dłużej przy tężniejszej, chwiejniej cłowej skale, aczkolwiek tak on jak i kto inny zaprzeczyc nie może, że los ustaw zbożowych jest już zadecydowany i tylko idzie o czas, w którym je znieść należy. Jednakże, jeżeli ministrowie oświadczą się za niezwłocznem zniesieniem ustaw, tedy faktycznie rozwiążą tę partyję, przez którą do steru rządu się dostali. Połowa stronników Sir Roberta a Peel odpadłaby od niego, a rozporządzenie możnaby tylko za pomocą whigów przywieść do skutku. Lecz to prowadzi faktycznie do koalicji. Rzecz nie jest jeszcze dojrzałą do takowego przymierza, a jednak nie można powiedzieć, jak prędko to sprzymierzenie się spowodują ceny zbożowe i właściwe pieniężne stosunki kraju. Bezpieczeństwo ministeryjalne i interes stronnictwa mogą jeszcze spowodować rząd, aby na ten raz nic nie czynił, ale przez to wystawi on się niezawodnie na stratę popularności, równie jak i w ciągu posiedzeń na sprawiedliwe zaczepki, a na przyszły rok, jeżeliby nie dopisały zbiory, mógłby w daleko gorszem ujrzyć się położeniu. Publiczna opinija oświadcza się stanowczo i jednogłośnie za zmianą w tężniejszym systemie ustaw zbożowych, i cokolwiek bądź osoby lub stronnictwa uchwalą, to jednak jest niezawodna, że stanowczo wyrzeczona opinija publiczna w Anglii swój cel osiągnie. — Być może, że Sir Robert Peel uznaje konieczność tej zmiany, jednakże, jak się domyśla *Times* z dnia dzisiejszego, radby innym rękom odstąpić jej wykonanie. Atoli sława Sir Roberta a Peel nie zależy na jego konsekwencyi, lecz na jego postanowieniu poświęcenia konsekwencyi przekonaniu. Doznał on już wszelkiej tej nienawiści, która ze zmianą zdania publicznych mężów jest połączona; jeszcze mu tylko pozostaje wielkością swych rozporządzeń okazać, że swoje zdanie dla pomysłności kraju odmielił.

Z powodu rozmaitych wieści o rezultatach częstych zgromadzeń gabinetowych, panuje wielki ruch na targowicy zbożowej, gdyż nikt nie wie z pewnością, czy wyjdzie rozkaz tajnej rady względem ustaw zbożowych, a handlujący zbożem nie mają ochoty wdawać się w jakowe spekulacje, aż dopokąd w tej mierze decyzja nie zapadnie. »Co do wpływu« pisze dziennik *Standard*, »jaki niżenie cła od wprowadzania zagranicznego zboża i wynikający ząd wywóz pieniędzy, wywrze na handel rządowemi obligami lub akcyjami, sądzimy, iż się tego obawiać nie należy, gdyż główne zasoby, które teraz możemy otrzymać, są już zapłacone, a więc nie wypadłoby opędzić, jak tylko cło od wprowadzenia i niejaka część samej ceny zbożowej. Gdyby było wielkie podobieństwo do prawdy, że jeszcze w tym roku nastąpi wielka dostawa zboża, wtedy zachodziłby inny przypadek. Atoli nawet doświadczeni mężowie zdają się w tém zgadzać, że choćby cło od wprowadzenia było tylko nominalne, tedy zasoby, któreby się jeszcze dało sprowadzić, nie byłyby wystarczające. Prócz tego można słusznie utrzymywać, że uwolnienie takiego mnóstwa zboża z pod klucza królewskiego, przyniesie tę korzyść dla handlarza wprowadzającego zboże, że mu zwróci pieniądze, które teraz bez użytku leżą, to jest właśnie tyle, ile mu potrzeba na opędzenie dalszych przedsięwzięć. Dla tego też zdanie, że potrzeba koniecznie otworzyć porty, nabiera coraz większej wagi, zwłaszcza, że, jak donosi *Globe*, wzywają nas do tego wiadomości z targowic stałego lądu. »Wielu wątpi« pisze tenże dziennik, »abyśmy nawet po otworzeniu portów mogli otrzymać wiele zboża z zagranicy — rzecz naturalna, że nielicząc w to zboża zostającego pod kluczem królewskim — wjąwszy z Ameryki; jednakże na wszelki wypadek godziłoby się spróbować, i musimy uczynić tę próbę, gdyż, podług zwyczajnych prawideł dostawy i przepytowania, bardzo łatwo da się ściągnąć boże z oddalonych okolic europejskich, z kąd dotychczas nigdy do Anglii nie sprowadzano zboża, skoro się tylko to wprowadzanie opłacać będzie, do czego przy nominalnym cła wszelką nadzieję mamy. Co się dotyczy usposobienia umysłów na targowicy zbożowej, tedy spekulanci byłiby zadowoleni niżeniem cła od pszenicy na 10 szylingów od kwarteru, gdyżby im z tego już urósł zysk znaczny. Ale publiczność nie podziela bynajmniej tego zdania, i mniema słusznie, że niżenie na 10 szylingów nie zaradziłoby temu dostatecznie. Niektórzy spekulanci twierdzą może nie całkiem bezzasadnie, że konsumująca publiczność, choćby

clo nawet na 4 szylingi niżono, kupować będzie pszenicę najwięcej o 5 szylingów taniej za kwarter, a więc że tylko połowę odniesie tej korzyści, którą właściwie niżenie cła przynieść jej miało. Nie śmiemy w tej mierze decydować z pewnością, chociaż to jest niezawodna, że we wszystkich przypadkach tego rodzaju, nigdy konsument nie odnosi całkowitej korzyści, jakaby mu prawnie się należała. A w terażniejszym szczególnym przypadku tém mniejszą można mieć w tej mierze nadzieję, ileż przywóz, choćbyśmy zagranicznemu właścicielowi zboża jak najzyskowniejsze podawali warunki, nie może być jak tylko ograniczony, gdyż np. w Gdańsku za kwarter pszenicy 50 szylingów płacić już trzeba. Zresztą na targowicy zbożowej panuje teraz największe zamieszanie; im prędzej więc ministrowie powezmą w tej mierze decyzją, tém lepiej będzie dla wszystkich, którzy w tém interes mają.

Pod względem wznowienia planu przebiccia międzymorza Panamy lub założenia kolei żelaznej aż do Tehuanatepec, donosi dziennik *Richmond-Enquirer*, iż teraz odkryto, że jest naturalna komunikacja Cichego morza z Atlantykiem, którą bez wielkich kosztów do skutku przywieść można. Rzeka Amazońska spławna jest dla parostatków od ujścia w Atlantyk do morze aż na 8 mil angielskich od Kalao, które jest jednym z głównych portów Cichego morza. Kapitan Klaus z Filadelfii, popłynąwszy rzeką Amazońską w górę aż do Banos w rzeszypospolitej Ekuador, przekonał się o tém zupełnie.

Francya.

Z Paryża d. 7. listopada. Z Algieru ogłoszono urzędowe wiadomości aż po dzień 30. października; ale nie zaszło nic stanowczego. Marszałek Bugaud stał obozem dnia 26. października pod Ain-Tukeria między Tieniet i Tialet.

Z Tangeru otrzymano także nowsze wiadomości po dzień 20. października. Okólniki Abd-el-Kadera były tak w państwie marokańskim, jak w Algierze upowszechnione, a fanatyzm Marokanów był przez to tak dalece rozpalony, że Cesarz na żaden sposób nie był w stanie co przedsięwziąć przeciw Abd-el-Kadowi. Kazał on egipskim oficerom uformować korpus regularnego wojska i na europejski sposób wkładać do broni. Mówiono, że z Gibraltaru starają się uakłonić Abd-el-Kadera, aby na niejaki czas opuścił marokańską prowincję Ryff, w której przebywa z swoją deirą, i żeby się rzucił w tę część puszczy Sa-

hary, która ani do Francji ani do państwa marokańskiego nie należy. Tym sposobem zamysłają Francji odciąć wszelki powód do wkroczenia w państwo marokańskie.

Korespondent pisma *von und für Deutschland* zawiera następujący list z Paryża pod dniem 3. listopada: »Ślad rzeczy w Afryce jest tak niebezpieczny, że rząd postanowił powtórnie posłać do Algieru posiłki. Wielki błąd, który popełniono niedostatecznym zawarciem pokoju w Tangerze, wyjaśnił się teraz każdemu; ten błąd i wynikłości jego mogą na przyszłych posiedzeniach gabinet obalić. Na zamiarze zamienienia kraju w pustynią, który Rosyjanie byli powzięli naprzeciw niepokonanemu Napoleonowi, ugruntował Abd-el-Kader swój nowy plan pozostawienia Francuzom ziemi, której obronić nie jest w stanie, i skłonięcia wszystkich plemion, ażeby po zniszczeniu i spustoszeniu zamieszkałych przez nie obwodów, do państwa marokańskiego się wyniosły. Ten plan rozświecił się aż teraz francuzkim generałom; Abd-el-Kader i jego porucznicy Bou-Maza i Bou-Guerrara unikają wszelkich ważniejszych potyczek, ale starają się na wszystkich punktach rozszerzyć insurrekcyją, a potem wspierają wychodztwo zbuntowanych plemion, które w ten sposób spodziewają się ująć zemsty Francuzów. W państwie marokańskim na niezamieszkałych brzegach Mulwii, w Ryf, zamysła Abd-el-Kader założyć dla siebie z tej emigracji państwo i naród, którym tak Cesarzowi marokańskiemu jak i Francuzom będzie mógł czoło stawić. Gdy krajowcy z Algierji się wyniosą, gdy Francuzom nie pozostanie, jak tylko spustoszona ziemia, gdy wszystkie plemiona i dochody kraju odpadną, a wojsko i inne wydatki pomnożone być muszą, wtedy los Algierji jako kolonii zostanie zawyrokowany. Tą kwestyją będzie się zajmować izba w roku 1846, a ministrowie, przewidujący całe niebezpieczeństwo, chcieliby to złe jeszcze w zarodzie przytłumić. Dla tego peselają do Afryki tak znaczną masę wojska; chcą zatamować emigracyją, i zaraz w samem powstaniu zniszczyć w cesarstwie marokańskim nowe państwo Abd-el-Kadera. Marzałek Bugaud na pozór nie nie przedsięwzię, ale wie on, że swoje wziętość zabezpieczyć musi, i dla tego przysposabia się do niespodzianego, świetnego zwycięstwa. Nagle i gdy się najmniej spodziewamy, usłyszymy o wkroczeniu francuzkiej armii w państwo marokańskie; chodzi tu nie o małą rzecz, aby Francuzki jak największej energii rozwinąć nie musiała.«

Allgemeine Zeitung zawiera pod względem Algieru następujące uwagi: Zdaje się że Abd-el-Kader wkroczywszy na nowo do prowincji Oranu, polęga najszczególniej na licznych plemionach Kabyłów nad rzeką Tafną i na marokańskich swych sprzymierzeńcach. Najcelniejszymi partyzantami jego są: Bu-Hamdi, naczelnik Kabyłów Tafny, i Mustafa Ben-Thami, były kalif Maskary ze szczepu Haszemów. Obaj naczelnicy mają wielki wpływ w kraju, i dla tego pojawienie się ich na czele przedniej straży Emira, jest bardzo ważne. Z czterech najlicniejszych arabskich plemion prowincji Oranu, to jest: Haszemów, Garabów, Beni-Amerów i Flitów, zdaje się, że tylko dwa ostatnie powstały przeciw Francuzom, a z największą energią może tylko Flitowie, najniepokojniejsi ze wszystkich, których nowy arabski prorok Bu-Maza zbuntował. Zamieszkuje oni góry i wyżyny między Wed-Miną i Szelifem, i jeżeli wszystkie gałęzie tego szczerpu się połączą, mogą wystawić w pole 3000 konnicy a 2000 piechoty. Siedziby Beni-Amerów zaczynają się w południowej stronie słonego jeziora El-Sebgha, o jeden dzień drogi z Oranu, i ciągną się aż do brzegów rzeki Syg i Isery. Według podania Pelissiera mogą oni wystawić do boju przeszło 4000 konnicy. Ponieważ to plemię jest najbardziej przez francuzkie kolumny zagrożone i ścieśnione między stanowiskami, które zajmuje wojsko francuzkie, to jest między Oranem, Maskarą i Tlemzenem, przeto stanowcze jego powstanie podpada jeszcze wątpliwości, zwłaszcza dopokąd Lamoricierre i Cavaignac utrzymują swoje stanowisko nad Tafną i dopokąd się Abd-el-Kader niepomknie z gór Trara dalej ku północo-zachodniej stronie. Najlicniejszych i najzapalczystszych stronników ma Abd-el-Kader niezawodnie między Haszemami koło Maskary, jestto najwaleczniejsze ze wszystkich plemion prowincji zachodniej, z którego krwi jak wiadomo, także Mahidynowie (familija Abd-el-Kadera), pochodzą. Ale dopokąd Francuzi dostateczną siłą będą zajmować Maskarę i zagrażać pięknej równinie Egghres, którą zamieszkuje Haszemowie, dotąd trudno, aby to plemię, posiadające liczne stada i żyźne grunta, oświadczyło się za Emirem. Jeszcze mniej należy się obawiać Garabów na równinach Tlelatu i Cejratu, gdyż oni nie zapomnieli dotychczas racyją generała Lamoricierre, i od tego czasu są zupełnie spokojni, gdyż jeszcze więcej niż Haszemowie obawiają się o swoje stada i zasoby zbożowe. W plemionach Angadów w południowej stronie Tlemzenau,

które liczne hufce jeźdźców wystawić mogą, nie miał nigdy Emir zapalonych strótników, gdyż tym zbojeckim hordom chodziło zawsze więcej o zdobycz niż o rzecz wiary. Właściwa siła Abd-el-Kadera polega obecnie tylko na Habyłach z gór Trara, z lewego brzegu Tafny i tego pasma gór, które się po tamtej stronie rzeki Małui przez marokański kraj od wschodu na zachód dość równolegle z morskim wybrzeżem ciągnie. Nigdzie nie ma Islam zacieklejszych strótników jak w tej stronie, nawet w gorącej Arabii nie ma zapalczywszego fanatyzmu, jak na chłodnych wyżynach marokańskich gór Atlasu.

Wszystkie tutejsze dzienniki zajmują się bardzo gorliwie pomyślnym doświadczeniem pana Waghorn, że wschodnio-indyjską pocztą prędzej się przez Niemce niż przez Francję do Londynu dostać można. »Rzecz ta jest arcyważna,« mówi *Journal des Debats*, gdyż tu idzie o to, czy Francja tranzyt z Indyjów ma zatrzymać czyli też go na korzyść Niemiec utracić. Że Anglija i Niemce w swym interesie wszelkimi sposobami popierają plan pana Waghorn, do tego mają niezaprzeczone prawo. Atoli nasze prawo, nasz interes jest także nie mniej jasny: my powinniśmy użyć wszelkich sposobów dla utrzymania tej korzyści, jakąśmy z tą dotychczas mieli. Należy jak najgorliwiej pracować nad linią żelaznej kolei, która Marsyliję połączy z Kaletem lub z Buloigne, i jak najspieszniej ją ukończyć; minister handlu powinien ustawy o kwarantanie wziąć pod rozpoznanie i usunąć wszelkie przeszkody, które spieszna komunikacja tamują; minister finansów powinien na lepszy stopień przyprowadzić na Środiemnym morzu parową żeglugę. Wykonaniem tych trzech propozycji zapobiegniemy niebezpieczeństwu, którym próby Waghorna nam zagrażają.«

Holandyja.

Z Haga, dnia 6go listopada. Drugiej izbie Stanów Jeneralnyh przesłano adres w przedmiocie ustaw zbożowych; koniec tego adresu jest taki: »Dopóki nasze prawodawstwo dozwalało wprowadzać zboże za opłatą miernego i stałego cla, mieliśmy tu dostateczne zasoby, aby niemi nawet i sąsiednie państwa w razie niedostatku zaopatrywać. Niedostatek zboża, było to coś u nas nieznanego. Przy dawniejszej sposobności wyraziliśmy się, że ile razy ustawy zbożowe z dążnością ograniczenia ich zmieniano, tyle razy zasoby były mniejsze. Nie dziw więc, że pod dziesięcioletnim ciężarem najniebezpieczniejszego syste-

mu, jaki tylko przeciw operacyjom handlowym dał się wymyślić, jesteśmy teraz bez żadnych zasobów w naszych spichrzach. Obrońcy systemu ruchomj skali zbożowej, zastaniali się zawsze zbiorem ziemniaków, biorąc to w dowód, iż istotnego niedostatku nigdy już obawiać się nie trzeba: zawierzano im; zaniedbano handel zbożowy, działano naprzeciw niemu! Teraz zaś okazuje się brak ziemniaków i zboża, a klęska, która jak sądzono, nigdy już nienastąpi, w podwójnej mierze dokuczać nam zaczyna. Nieszczęście, które nasz kraj i wiele innych dotknęło, nie jest z resztą bynajmniej przemijające. Jakażto mamy wróżbę, że plon ziemniaków, będzie w przyszłych latach pomyślniejszy? Nie masz żadnej wróżby, a nawet zdaje się, że skutki tej klęski, długo jeszcze dadzą się w znaki. Wyniknie tedy z tego, iż potrzebowanie wszelkiego gatunku zboża będzie coraz większe, a to co my sami produkujemy, nie wystarczy na zaspokojenie konsumcyi krajowej. Będziemy tedy potrzebować dowozów z zagranicy, atoli zamiast ułatwić je, stawia im się przeszkodę przez potwierdzenie ustaw, których smutne skutki teraz w znaki się dają! Niech więc W.W.Mość Panowie niechwytają się pół-środków, które i tak nie będą dostateczne; należy złemu nadal zapobiedz, należy zejść z kolei nieszczęścia. Niechaj nasz kraj będzie pierwszym do zniesienia systematu, który interes ogółu poświęca korzyściom pojedynczych osób. Upraszamy tedy W.W.Mość Panów mocno, abyście przygotowany na obrady projekt do ustawy, o ile tenże tyczy się zboża, odrzucili, u wysokiego zaś Rządu dopominali się, aby całkiem cofnął ustawę z dnia 29go grudnia 1835, i aby przywrócił cło mierne i stałe od wszelkich gatunków zboża.

Kraków.

Jej Ces. Wysokość Wielka Księżna Rossyjska Helena, małżonka J. C. Wysokości W. Księcia Michała, powracając z dwiema dostojnymi córkami swemi z Włoch przez Wiedeń do Petersburga, przybyła tu d. 7. listopada r. b., i zabawiwszy dwa dni w stolicy naszej, zostawując po sobie drogie wspomnienia, wyjechała z tą d. 9. b. m. w dalszą drogę na Warszawę. — J.C. Wysokość raczyła przyjąć łaskawie od wielu osób złożone sobie petycje, wdzięcznością i nadzieją napelniając ich serca.

(Gaz. Krak.)

Szwajcaryja.

Staatszeitung katolickiej Szwajcaryi donosi z Lucerny pod dniem 1. listopada: »Dziś r d-

była się uroczysta instalacja wielebnego towarzystwa Jezusa, któremu oddano pod zarząd dawny klasztor O. O. Franciszkanów w Au. Przewielebny miejski proboszcz Rickenbach miał treściwe kazanie z textu: »Blagajcie Pana plonów, aby przysłał robotników do swęj winnicy.« — Okazał on, jak potrzebni są zawsze, a najszczególniej w naszych czasach zdadni, gorliwi kapłani, a zatem jak potrzebni są członkowie tegoż towarzystwa tak co do swego początku jako też co do terażniejszego sposobu swego życia i działania. Poczém deputowany wysokiego rządu wójt Siegwart-Müller miał mowę. Imieniem towarzystwa Jezusowego odpowiedział P. Simmen, rektor kolegijum. Na zakończenie odprawiono uroczyste nabożeństwo.

NOWINY.

Dnia 14. b. m. odbyły się w stolicy naszej dwie wokalne serenady, jedna przed pomieszkaniem JW. hrabi Lazanskiego, wiceprezydenta Rządów krajowych, druga przed pomieszkaniem JW. Sachera, c. k. Radcy gubernijalnego i dyrektora policyi, jako w wilię imienia tych dwóch znakomite urzędy piastujących mężów, którym w ten sposób chciano złożyć cześć przynależną.

Sławnego gościa naszego p. Ernsta koncert czwarty, zapowiedziany jako ostatni, odegrany dnia 16. b. m., był również liczny jak i poprzedzające. Talent artysty i zapał publiczności naszej, godnie odpowiadały sobie. Jeżeli nie mylna jest wieść, pochlebiać sobie możemy, że nie będzie to przecież ostatnie jego u nas wystąpienie, słyhać bowiem, że wezwany przez komisję Instytu ubogich, by się przyczynił choć w najmniejszej części talentem swoim do koncertu zamierzonego na fundusz ubogich, miał odpowiedzieć, że cały swój jeden koncert na ten cel szlachetny gotów jest przeznaczyć. Cieszymy się z tego podwójnie, i dla ubogich, i dla samego artysty; miłą bowiem jest rzeczą podziwiając talent, szacować artystę.

Mnóstwo nowości przygotowuje się dla mieszkańców stolicy w teatrze naszym, które może niejednego lubownika teatru wywabią nawet ze wsi do miasteczka. Jużto przedwyszkiami dla młodych, którzy lubią krótkie urwane intrygi maskowe, zapowiadamy wielką *redutę* tak zwaną *Katarzyny* na niedzielę dnia 23. b. m. — Jako nowości dramatyczne mają

być przedstawione wkrótce: *Władczyni zamku St. Tropes*, na dochód panny Teofili Ceneckiej; jest to dramat osnuty na procesie smutnej sławy pani Lafarge; na dochód panny Maryi Ceneckiej, tragedya sławnego Szekspira: *Romeo i Julija*. — Mamy i dla lubowników muzyki miłe nowinki. Oto dnia 20. bież. mies. przyjdzie na scenę po raz pierwszy nowa sławnego Aubera opera: *Syrena*; a co więcej z końcem miesiąca słyhać przecie mamy słynną powszechnie operę *Stradella*, napisaną przez p. Flottow. Dodajmy jeszcze do tych nowinek kulisowych, że pan Pfeiffer, artysta dramatyczny sceny polskiej, niedługo dyrektor teatru w Hrakowie, ma w tym jeszcze miesiąc przybyć do nas na role gościnne. — *Lukrecyja* Ponsarda tłumaczona przez naszego niezmordowanego Thulliego, ma tej zimy jeszcze jak słyhamy wyjść z druku, przejrzana i poprawiona przez tłumacza.

WIADOMOŚCI HANDLOWE I PRZEMYSŁOWE.

(Z korespondencji prywatnej).

Z *Sanoka*, dnia 14. listopada. Gdybyśmy na ślepo ufać chcieli smutnym z rozmaitych obwodów doniesieniom o tegorocznych nieurodzajach, to już dzisiaj, nie czekając nawet wiosny, ludzie musieliby z głodu umierać. Przesada, jestto artykuł mody, prędki pokup mający, zwłaszcza przez tych, którzy w tém mają swój interes. Miałem ja sposobność przekonać się o stanie rzeczy nie tylko w obwodzie sanockim ale i w sąsiednich obwodach, i wyznać winienem, że prócz nizia nad Sanem, Ropą, Rabą i Dunajcem, które od wylęwu tych rzek wszystko utraciły, zbiory zboża są w innych okolicach mierne, a miejscami nawet lepsze od przeszłorocznych. W górach plon ziemniaków jest nieledwie dwa razy tak wielki jak w przeszłym roku, a mimo tego zboże idzie w górę, i wyszło już na ceny o trzecią część wyższe od tych, jakie były na wiosnę. W obwodzie sanockim płacą teraz korzec pszenicy po 7 zr., żyta 6 zr., jęczmienia 5 zr., owsa 1 zr. 36 kr., ziemniaków 36 kr. m. k.; i w jasielskim obwodzie nie o wiele różnią się ceny od sanockiego.

Łatwo jest podać naturalną przyczynę, dla czego zboże o tym czasie, w którym winnych latach najtańsze bywa, w tym roku właśnie znacznie w górę poszło: Oto wszystkie spichrze wypróżnione zostały całkiem w przeszłym roku, a ci z naszych właścicielei ziemskich,

którzy na lepsze jeszcze ceny czekają, wstrzymują się ze sprzedażą swoich produktów. Prócz tego magazyny zaopatrujące wojsko, zakupują znaczne ilości, tak np. sam magazyn w Dukli nabył już do tysiąca korey żyta. I tego pominąć nie można, iż w przeszłym roku zwożono do nas nie małe zasilliki zboża z sąsiednich Węgier, w tym zaś roku spodziewać się trzeba, że Węgry uzalają się na nieurodzaj, od nas kupować będą. Nareszcie zatrwaza nas choroba ziemniaków, bo też w samej rzeczy w wielu miejscach gniją one. Otóż takito jest u nas stan rzeczy. Gdyby tylko nasz kmiotek umiał darem bożym gospodarować, niepotrzebowałby obawiać się przednówka, ale cóż kiedy w tym względzie jeszcze bardzo nisko stoi: nie zna on żadnych granic, używa dopóki mu starczy, a kłopot na wiosnę zostawia swemu Panu. Tutaj to, dobra nauka z ambony byłaby bardzo na swoim miejscu.

Nasi producenci wódki zaczynają już przygotowania na zimę, i więcej niż w przeszłym roku będzie gorzelń w ruchu, a to z tej prostej przyczyny, że ziemniaków jest w tym roku więcej, i że obawiają się gnicia takowych. Nasi kupcy Izraelci podawszy sobie ręce, chcieli korzystać z dobrej sposobności, i umówili się, aby za garniec 31-stopniowej okowitej nawet w największych partyjach nie ofiarować więcej jak po 25 kr. m. k., płacąc całe pieniądze z góry: tu i ówdzie udało im się nawet pozawierać podobne ugody. Pokazuje się teraz, że kupna te były dla spekulantów węgierskich, którzy im z swjej strony po 31 kr. m. k. za garniec płacili. Od dziesięciu dni odbyło się w naszym obwodzie wiele znacznych sprzedaży bezpośrednio kupcom węgierskim, wszystkie po 30 lub 31 kr. m. k. za garniec, i dopytywanie się na tę cenę jest bardzo żwawe. W Węgrzech zakazano w niektórych komitetach pędzenie wódki, a to z obawy głodu. — I wołów będziemy w tym roku więcej mieli na stajniach niż w przeszłym roku. — Krowy, byczki i cielęta bardzo potaniały; widać ich wiele na naszych targach: przyczyną tego jest niedostatek siana w okolicach, które od powodzi ucięrpiały.

Z Sadagóry, dnia 13. listopada. Na naszym jarmarku na woły, który się tu odbył dnia 10.

b. m., było zaledwie 200 wołów, najwięcej z Bukowiny, i zakupili je bukowińscy właściciele gorzelń do swoich stajen: z Galicyi nikt tym razem za kupnem nie przyjechał. Parę najlepszych wołów płacono po 120 zr. m. k. Jakich 4000 wołów z Besarabii na naszą stronę wprowadzonych, należą ponajwiększej części do właścicieli ziemskich w obwodzie czortkowskim i stanisławowskim: woły te po odbyciu kontumacyi zabrali ciż właściciele do swoich stajen, i tylko kilka partyj poszło wprost do Olomuńca. Zwyczajnego na dniu 4. grudnia jarmarku, nie będziemy mieli w tym roku, gdyż nic już wołów z Multan i Besarabii na naszą stronę temi czasy nie wprowadzą.

Przy suchej i pogodnej jesieni, wszędzie już niemal pokłady zimowe ukończono. Ziemniaki zaczynają już gnić i u nas; korzec ich płać teraz po 2 zr. 15 kr. w. w.

Z Gdańska, dnia 10. listopada. Ciągłe pomyslnie dla handlu doniesienia z Anglii i Holandyi, utrzymują nasz targ zbożowy wciąglym ruchem. Teraźniejsze stosunki w handlu zbożowym są dla krajów wywożących zboże zupełnie insze, niż dotąd bywały, gdzie Anglija tylko takt dawała; dziś bowiem idzie także o zaopatrzenie zbożem Holandyi, Belgii, prowincyi nadreńskich, a nawet w części Rosyi. Wywóz zboża do Belgii i Holandyi lepiej teraz popłaca aniżeli do Anglii, a nawet rozkaz tajnej rady angielskiej, któryby uchylił cło od zboża zagranicznego, nie skierowałby handlu zbożowego wyłącznie ku Anglii, albowiem duch spekulacyi wyprzedził już to spodziewane rozporządzenie, czego dostateczny dowód mamy w małej różnicy ceny pszenicy oclonej i owej, która jest pod kluczem królewskim; a zważywszy środki zaradcze, których chwyciło się ministeryjum belgijskie i holenderskie, aby swoje kraje dostatecznie i zawczasu zaopatrzyć, dziwić się trzeba, iż ministrowie angielscy z przezornością swoją tak bardzo się spóźnili. To bowiem pewna, że na spodziewane wielkie potrzeby Anglii, zapasów pszenicy jest na stałym lądzie za mało, zwłaszcza że w krajach niemieckich obawa o dostateczne zaspokojenie własnych potrzeb, spowoduje zapewne Rządy do zakazów wywożenia zboża.

(*Preuss. Handl. Zeitung.*)